

— IDŹ DO —

PRZYKŁADOWY ROZDZIAŁ

SPIS TREŚCI

— KATALOG KSIĄŻEK —

KATALOG ONLINE

ZAMÓW DRUKOWANY KATALOG

— TWÓJ KOSZYK —

DODAJ DO KOSZYKA

— CENNIK I INFORMACJE —

ZAMÓW INFORMACJE
O NOWOŚCIACH

ZAMÓW CENNIK

— CZYTELNIĄ —

FRAGMENTY KSIĄŻEK ONLINE

Trudne życie synowej. Jak przetrwać w związku z teściową

Autorzy: Eden Unger Bowditch, Aviva Samet

Tłumaczenie: Joanna Krzemień-Rusche

ISBN: 83-246-0742-0

Tytuł oryginału: [The Daughter-In-Laws Survival Guide](#)

Format: 122×194, stron: 224



Sztuka przetrwania – rady dla synowej

Relacje między teściową a synową często bywają trudne – zarówno dla matki, której syn trafia „pod opiekę” nowej kobiety, jak i dla żony, na co dzień zmuszonej zmagać się z teściową. Od pokoleń pokutuje stereotyp, nadający jednej z nich miano „tej złej”, a drugiej – „tej dobrej”. Tylko która jest która? Tak naprawdę nie sposób udzielić tu jednoznacznej odpowiedzi, bo każda z pań może przedstawić swoje racje. Często obie mają także dobre intencje. Jak zatem – mimo wielu nieuniknionych starć – sprawić, żeby wzajemne relacje były (co najmniej) satysfakcjonujące dla każdej ze stron?

W tej książce znajdziesz opowieści i spostrzeżenia wielu kobiet, które swoje stosunki z teściowymi określają jako dobre, złe, a nawet okropne. Ich wypowiedzi przeplatane są konkretnymi radami dotyczącymi tego, co może zrobić synowa – i czego robić stanowczo nie powinna – aby zbudować lepsze relacje rodzinne. Autorki wyraźnie podkreślają, że nie chodzi im o to, aby mówić kobietom, jak mają się stać lepszymi synowymi. Ich zamiarem było zbadanie, co dzieje się w sercach żon synów z całego świata, by przekazać tę wiedzę Tobie.

- Sprawdź, jak możesz przetrwać trudności i zbudować lepsze relacje z teściową.
- Przekonaj się, że nie zawsze relacje na linii teściowa-synowa muszą oznaczać drogę przez mękę.
- Dowiedz się, co sprawia, że dane relacje postrzegane są jako dobre lub złe.
- Poznaj opinie wielu kobiet oraz sposoby radzenia sobie z codziennymi problemami.

Spis treści

Podziękowania	9
Wprowadzenie	11
Róża innym nazwana imieniem równie słodko pachnie	11
Jak doszło do napisania tej książki	16
Jak korzystać z tej książki	18
Nota od wydawcy	21
Nota od tłumaczki	22

Część I DOBRE

Kiedy była dobra, to była bardzo, bardzo dobra...

1. Na czym stoimy? Przegląd zagadnień	25
Co to są dobre stosunki?	27
Numer jeden: żona czy matka?	29
Czego można oczekiwać	31
Wspólny grunt	33
Kwestie osobowościowe	36
Przerost oczekiwań	38
Biorąc ślub z rodziną	41
Linia graniczna	42
Wyznaczanie granic	44
Granice a bliskość	45
Informacje zwrotne a linie granic	47

Rodzina drugiej szansy	48
Córka — mentorka — przyjaciółka	53
Pytania podsumowujące	55
2. Dobrze, czyli jakie?	57
Czy „dobre” zawsze oznacza faktycznie dobre?	59
Uznawanie różnic	62
Przyjęcie aktywnej postawy	68
Miejsce na dobro	69
Pytania podsumowujące	72
3. Rodzina męża	73
Kręgi rodzinne	75
Ucząc się na nowo życia w rodzinie	80
Strażniczki rodziny	82
Mężczyźni bez sióstr	85
Po prostu mów mi „mamo”	90
Czy to jest dobre dla Ciebie?	92
Jakie płyną z tego wnioski?	95
Pytania podsumowujące	96

Część II ZŁE

Ale kiedy była zła...

4. Złe, czyli złe	99
Czy rzeczywiście jest aż tak źle?	101
Ale tak wiele nas łączy	104
Kiedy zaczyna się psuć	106
Pytania podsumowujące	109
5. To, co nas dzieli	111
Dystans geograficzny a inne rozbieżności	113
Oziębienie	116
Pani Teściowa	118
Synek mamusi	125
Inna „ja”	129
Dzieci a dynamika układów rodzinnych	133
Pytania podsumowujące	136

6. Trwaj przy swej żonie	137
Pani domu	139
Pomocne dłonie	142
Próba pogodzenia interesów	146
Mój mąż, twój syn	146
Kochanie, jesteś w domu?	148
Co takiego jest w córce?	155
Czy to pech?	158
Jakie płyną z tego wnioski?	161

Część III OKROPNE

Ona była potworna!

7. Niewybaczalne?	167
Zachowania, które ranią	170
Sprawy, których nie można przemilczeć	173
Obywatel drugiej kategorii	175
Pytania podsumowujące	181
8. Ból i krzywda	183
Skąd mogłaś to wiedzieć?	186
Psychotyczne od samego początku	189
Okropne — zależy dla kogo	192
Okropne w akcji	193
Pytania podsumowujące	196
9. Zasypywanie przepaści	197
Nierozzerwalny związek małżeński	199
Znoszenie sytuacji nie do zniesienia	203
Zrywanie więzów	206
Zostać czy odejść?	209
Jakie płyną z tego wnioski?	210
Pytania podsumowujące	211
Rady synowej dla synowej	213
Bibliografia	217



1

Na czym stoimy? Przegląd zagadnień

Z ulgą przyjąłam aprobatę teściów dla naszego pomieszkiwania razem przed ślubem. Zawsze myślałam, że mam szczęście mieć takich „wyluzowanych” teściów.

— Joy

Ona przyjmuje taką postawę: „zrobiłam co do mnie należało i wychowałam swe dzieci, a teraz to ich sprawa, jak ułożą sobie życie — ja sama chcę cieszyć się swoim własnym”. Jestem przekonana, że stawia siebie na pierwszym miejscu... i moim zdaniem tak właśnie powinno być.

— Luzi

Jeśli stosunki międzyludzkie układają się dobrze i są odczuwane jako pozytywne przez samych zainteresowanych, wtedy można powiedzieć, że są one dobre. Ale trzeba być wobec siebie szczerym. „Dobre” może być różnorako rozumiane przez różne osoby. To, co wewnątrz odczuwamy jako dobre, z zewnątrz może wydawać się dziwne. Trzeba nauczyć się rozpoznawać kwestie wymagające uwagi. Nawet najlepszych relacji nie da się utrzymać, nie poświęcając im odrobiny uwagi.

Co to są dobre stosunki?

„Dobry” to nieprecyzyjny termin i każdy może co innego pod nim rozumieć. Jednakże bez względu na różne znaczenia tego słowa, zawsze będzie ono miało wydźwięk pozytywny. Jeśli stosunki międzyludzkie są dobre, oznacza to, że obydwie strony czują się dobrze w tym związku i akceptują go, co pozwala im dobrze funkcjonować. W przypadku teściowych ocena tego, czy relacje są dobre, czy nie, jest o wiele bardziej skomplikowana. Akceptowalny poziom formalności, zażyłości, oddziaływania czy uczestnictwa zależy od tego, jaki poziom obydwie kobiety uważają za pożądany. Jeśli którakolwiek strona odczuwa głęboki dyskomfort w obecności tej drugiej, relacji tych nie można uznać za udane.

Dla jednej kobiety oznaką dobrych relacji z teściową może być jej silne zaangażowanie w codzienne życie synowej. Natomiast dla innej kobiety wykazywanie tak intensywnego zainteresowania może być uważane za przejaw apodyktyczności lub wścibstwa. Niektóre synowe uważają,

że podstawą dobrych stosunków jest niewtrącanie się teściowej w życie rodziny syna. Ale są też i takie, dla których brak zainteresowania teściowej życiem rodziny równoznaczny jest z odrzuceniem.

Dobrym punktem wyjścia do budowy udanego związku jest wykazanie wrażliwości wobec punktu widzenia innych ludzi. Weźmy przykład Lea, z zawodu księgowej: nie ma ona pretensji o czas, który jej mąż spędza z matką, a nawet go do tego zachęca. „Raz do roku teściowa ze swoim mężem jadą na tydzień nad morze ze wszystkimi swoimi dziećmi. Ja nie jadę z nimi, bo wtedy moje dzieciaki muszą jeszcze chodzić do szkoły, ale zachęcam męża, żeby tam z nimi jechał, bo wszyscy świetnie się bawią, a teściowa może nacieszyć się dziećmi, które ma wtedy tylko dla siebie. Jeździmy na wakacje z małżonkami, dziećmi, dziadkami, ale tamte wakacje to dla nich wyjątkowa okazja, żeby mogli pobyć trochę razem. I moim zdaniem jest to bardzo fajne”.

Teściowa była dla Lea wsparciem, kiedy potrzebowała pomocnej dłoni. „Przychodziła z pomocą, kiedy rodziło się każde z trojga moich dzieci. Przygotowywała dla wszystkich posiłki, nie sprawiając przy tym żadnego kłopotu. Jest aż nadto hojna przy okazji urodzin czy Bożego Narodzenia i kupuje takie prezenty, o których wie, że mi się spodobają. Ale najważniejsze jest to, że kiedy coś mnie gryzie i mam potrzebę się wygadać, ona mnie słucha, nie robiąc przy tym uwag, i wykazuje wielkie współczucie; odnosi się to nie tylko do mnie, ale także do innych ludzi”.

Lea wie, że nie zawsze jest tak różowo i chociaż traktowana jest jak córka, w rzeczywistości jej córką nie jest. Mówiąc o swoich stosunkach z teściową, przyznała, że „zmieniły się na moment, kiedy *jej* córka była w pierwszej ciąży w tym samym czasie, kiedy ja oczekiwałam trzeciego dziecka. Szwagierka zachowywała się tak, jakbym konkurowała z nią o uwagę jej matki, co w ogóle nie miało miejsca. Dla mnie było to jasne, że teściowa zajmie się nią, bo w końcu była to jej córka”. Jednak Lea przyznaje też, że teściowa stara się utrzymywać dobre relacje, i docenia ją za to, iż jest świadoma, jak ważne jest pielęgnowanie stosunków, aby pozostać emocjonalnie otwartym i oddanym.

Numer jeden: żona czy matka?

Kiedy syn się żeni, zmienia się rola, jaką odgrywa w jego życiu matka. Przestaje być kobietą numer jeden i przesuwają się na mniej znaczącą pozycję. Jeśli przyjmie ona do wiadomości, że jej synowa jest teraz najważniejszą kobietą w życiu syna, i jeśli synowa zda sobie sprawę z faktu, że teściowa pełniła tę rolę przed nią, pozwoli to obydwu kobietom wczuć się w położenie drugiej strony. Jeśli matka zaakceptuje tę zmianę jako naturalną kolej rzeczy i taktownie przekaże koronę, tym samym mówiąc: „Teraz ty jesteś numerem jeden w jego życiu”, może to w dużym stopniu przyczynić się do zapoczątkowania przyjaznych stosunków.

Elaine, która sama miała bardzo dobre stosunki z teściową, a teraz ma czterech synów i czworo wnucząt, ujęła to w ten sposób: „Przyjmuję do wiadomości fakt, że nie

jestem najważniejszą kobietą w życiu moich synów. Każda matka musi zrozumieć, że z każdym pokoleniem coraz bardziej zmniejsza się jej rola w życiu dziecka. Pod niektórymi względami zyskujemy na znaczeniu, pod innymi — tracimy”. Niestety, nie wszystkie matki z taką pewnością siebie przyjmują do wiadomości fakt, że syn dorósł i rozpoczyna własne życie.

Synowe, które znalazły się w sytuacji zmuszającej je do rywalizacji z teściową o wiodącą rolę w rodzinie albo o uwagę lub uznanie męża, często zwracają się do swoich mężów, oczekując od nich wsparcia. Wtedy mężczyzna może poczuć się jak pomiędzy młotem a kowadłem, rozdarty między dwiema kobietami, które kocha, i nie będzie chciał opowiedzieć się po żadnej ze stron. Ale syn, a zarazem mąż nigdy nie może pozostać bezstronny. Jeśli będzie chciał przyjąć pozycję neutralną, może to doprowadzić do sytuacji, kiedy każda strona będzie czuła się zdradzona, w szczególności żona, którą wybrał, by dzielić z nią życie, a która teraz czuje się jak outsider.

Według Johna Gottmana i Nan Silver (1999) jednym z fundamentalnych zadań w małżeństwie jest „rozwińnięcie u małżonków poczucia jedności jako »my«”. Poczucie wspólnoty wyrażane jako „my” stanowi więź pomiędzy mężem a żoną obejmującą ich oboje i tylko ich; symbolizuje jedność i solidarność pomiędzy partnerami. Poczucie jedności jako „my” daje też poczucie bezpieczeństwa w związku.

Gottman i Silver twierdzą, że w przypadku konfliktu pomiędzy żoną a teściową „istnieje tylko jedno wyjście” i tylko jedna opcja dla męża. *Musi* wziąć stronę żony.

Tym samym dokona on wyraźnego rozgraniczenia i choć zrani tym swoją matkę, ona to jakoś przeboleje. Rozwiązanie konfliktu w ten sposób może stanowić bezcenny precedens, który być może ułatwi obydwu kobietom zbudowanie bardziej udanych stosunków, kiedy już każda z nich wejdzie w swoją rolę.

Syn, który wyraźnie daje do zrozumienia, że nie da się oderwać od boku swej żony, tym samym daje także do zrozumienia swej matce, że pomimo swej niesłabnącej miłości do niej musi być przede wszystkim wierny swojej nowej rodzinie. Matka powinna przypomnieć sobie czasy, gdy sama zmagala się z rolą młodej żony, a wtedy miejmy nadzieję, że uszanuje postawę syna i doceni jego zdecydowanie. Jeśli synowa nie czuje zagrożenia ze strony teściowej, są większe szanse na to, że będzie wobec niej bardziej otwarta emocjonalnie i nieskrępowana. Udane relacje pomiędzy dwiema kobietami, które są „strażniczkami domowego ogniska” i stoją na straży rodzinnej tradycji, z pewnością przyczynią się do powstania zdrowej atmosfery w całej rodzinie.

Czego można oczekiwać

Wiele kobiet uważa, że dobre stosunki z teściową to jak wygrać los na loterii. Dla innych zaś sprawa ta nie ma nic wspólnego ze ślepym losem. Zdaniem Joy, nauczycielki muzyki, mimo że została ona zaakceptowana przez rodzinę męża, dobre stosunki z teściową zawdzięcza swemu ogromnemu wysiłkowi. Uważa ona, że starania podejmowane zarówno przez nią samą, jak i teściową pozwoliły jej

docenić to, co ma. Jak powiedziała: „Wydaje mi się, że nie zastanawiałam się zbytnio nad tym, jakie będą moje relacje z teściową. Z pewnością niczego nie oczekiwałam. To znaczy lubiałam ją. Teściowie mieli meble bardzo podobne do mebli w domu moich rodziców, co mnie rozbawiło i dzięki czemu czułam się tam bardziej swobodnie. Nie łudziłam się jednak, że dzięki temu wszystko będzie jak w bajce i że teściowa będzie dla mnie jak matka”.

Wcześniejsze kontakty Joy z matkami jej poprzednich narzeczonych dały jej pojęcie o tym, czego dobrego i czego złego może się po nich spodziewać. „Z prawdziwą ulgą przywitałam aprobatę teściów dla naszego pomieszkiwania razem przed ślubem” — przyznała. „Zawsze uważałam to za szczęście, że mam takich »wyluzowanych« teściów. Mąż był już w dość zaawansowanym wieku jak na żeniączkę, więc byli zadowoleni, że sobie w końcu kogoś znalazł i akceptowali mnie. Cieszyło mnie to ogromnie. Matka jednego z moich poprzednich chłopaków odnosiła się do mnie z dezaprobatą, więc znałam to bolesne uczucie bycia odrzuconą przez matkę mężczyzny, którego się kocha. Cieszyłam się, że byłam mile widziana przez rodziców męża. Mogę powiedzieć, że nasze stosunki były o wiele mniej skomplikowane i mniej było konfliktów, zanim urodziły się nam dzieci”.

„Myślę, że jestem w dobrych stosunkach z teściową — dodaje Joy — ale obydwie dołożyłyśmy starań, żeby tak się stało. Zawsze zwracałam się do niej ze swoimi skargami i obawami, a gdybym tego nie robiła, jestem pewna, że moja miłość do niej nie byłaby taka, jaka jest. Wysoko oceniam wiele cech jej charakteru, ale są też takie,

które mnie denerwują. Myślę, że zasadniczo teściowa ma dla mnie szacunek. Ale też mam świadomość, że jej zdaniem w wielu sprawach się myślę, błędzę i nie mam racji, zazwyczaj chodzi tu o sprawy, które wyglądają inaczej niż w czasach jej młodości. Ostatnio powiedziała mi, że jako rodzic mam u niej piątkę z minusem”.

„Teściowa powiedziała mi też, że 99% rzeczy robię dobrze. A może było to 90%... Ciekawe co? Myślę, że jest zadowolona, że trafiła na taką synową jak ja, choć z drugiej strony pewnie wolałaby, żebym była trochę bardziej podobna do niej. Dość często śmiejemy się podczas naszych rozmów, lubimy to. Ale też ona bardzo się stara utrzymać harmonijne relacje. Powiedziała mi kiedyś, że wiele się ode mnie nauczyła. Innym razem usłyszałam od niej, żebym »pamiętała, skąd pochodzi mój mąż«. Jeśli chodzi o porady małżeńskie, była to z pewnością jedna z najcenniejszych wskazówek, jakich mi udzieliła. Zawsze o tym pamiętałam i cieszę się, że mam teściową, która w swej mądrości mi to powiedziała. Chociaż podejrzewam, że gdybym jej to dziś przypomniała, to pewnie stwierdziłaby, że nie pamięta, by mi w ogóle coś takiego mówiła”.

Wspólny grunt

Nadja, która wraz z mężem prowadzi agencję reklamową w Nowym Jorku, także nie wiedziała dokładnie, czego powinna się spodziewać po teściowej. „Naprawdę nie miałam żadnych wyobrażeń na ten temat. Mój mąż miał bardzo dobre relacje ze swoją matką, a ja go bardzo kochałam. Była dla niego dobrą matką, więc założyłam, że wszystko

się dobrze ułoży”. Ciepłe przyjęcie przez rodzinę męża to zdaniem Nadji jedno z najpiękniejszych przeżyć w stosunkach z teściową. „Teściowa była ciepła i serdeczna od samego początku” — powiedziała Nadja. „Zostałam zaproszona do domu teściów w stanie Connecticut na rodzinny obiad, gdzie po raz pierwszy zostałam przedstawiona. Teściowa postarała się, żebym czuła się jak u siebie. To było cudowne”.

Ważne jest, by nie mieć złudzeń co do relacji pomiędzy teściową a synową. Zbyt idealistyczne oczekiwania zawsze doprowadzają do rozczarowania. Każda osoba wchodząca w nowe związki musi uwzględnić konieczność dostosowania się w pewnej mierze. Dla jednych będą to ogromne zmiany, dla innych nowe zachowania staną się będzie drugą naturą. Na ogół jest tak, że im bardziej różnią się dane osoby, tym większa może być potrzeba dostosowania.

„Różnić się” nie od razu oznacza należeć do innej rasy, religii czy klasy społecznej. Dwoje ludzi wychowanych w rodzinach katolickich, nawet mieszkających po sąsiedzku, może otrzymać zupełnie odmienne wychowanie. W jednej rodzinie może obowiązywać bardzo powściągliwy styl porozumiewania się, a w drugiej impulsywność. W jednej rodzinie rodzice mogą być krytyczni i onieśmielający, a w drugiej nie szczędzi się pochwał i otwarcie okazuje czułość. Dzieci wychowane w tych dwóch domach będą wykazywać zupełnie różne podejścia przy nawiązywaniu kontaktów i porozumiewaniu się. Niemniej jednak ściśle więzi kulturowe faktycznie ułatwiają dostosowanie się.

Jako przykład można podać Nel, która wychowała się w rodzinie ortodoksyjnych Żydów i wyszła za ortodoksyjnego Żyda wychowanego także w rodzinie ortodoksyjnych

Żydów. Nel i teściową łączy wiele, szczególnie podczas świąt i innych wydarzeń religijnych. Jednakże oczywistym jest, że podobne pochodzenie nie gwarantuje idealnego związku. Dysonans może pojawić się w związku z innego rodzaju różnicami. Ponadto ludzie legitymujący się zupełnie odmiennym pochodzeniem mogą nauczyć się pielęgnować to, co ich wyróżnia.

Luzi, uznana pisarka, stwierdziła że chociaż ona i jej teściowa pochodzą z bardzo różnych środowisk (Luzi wychowała się w dużym mieście, podczas gdy teściowa dorastała w miasteczku, a potem mieszkała ze swoimi dziećmi na wsi) i chociaż różni je pochodzenie etniczne, to mają ze sobą wiele wspólnego. Obydwie są praktykującymi katoliczkami i pilnie uczęszczają do kościoła. Po niemal trzydziestu latach małżeństwa stosunki Luzi z teściową są lepsze niż kiedykolwiek. Jednakże od samego początku Luzi dawała do zrozumienia, że zależy jej na rodzinnej więzi z teściową. „Zawsze zwracałam się do teściowej »mamo«” — podkreśla Luzi. „Dla odróżnienia do mojej własnej matki mówiłam »mamusiu«. Tylko ja jedna spośród jej synowych zwracam się do niej w ten sposób. Jestem przekonana, że teściowa lubi, kiedy ją tak czule nazywam. Kiedy wracałam ze szpitala po urodzeniu obydwu moich dzieci, teściowa przybywała jak na skrzydłach, żeby mi pomóc. Za każdym razem zostawała z nami dwa tygodnie i dosłownie pokazywała, jak zajmować się maluchami”.

Luzi nie jest wymagająca w stosunku do teściowej i nie oczekuje ideału. „Ona przyjmuje taką postawę: »zrobiłam, co do mnie należało, i wychowałam swe dzieci, a teraz to

ich sprawa, jak ułożą sobie życie — ja sama chcę cieszyć się swoim własnym». Jestem przekonana, że teściowa stawia *siebie* na pierwszym miejscu... i moim zdaniem tak właśnie powinno być. Rzadko marudzi czy narzeka. Wysuwa subtelne aluzje, że chciałaby częściej widywać się z dziećmi, ale nigdy nie wpadłaby na to, żeby się do nas wprosić. Czeką, aż my sami to zrobimy. Tak naprawdę, gdyby (Boże, uchronaj!) jutro umarła, nie darowałabym sobie, że tak rzadko się z nią widywaliśmy”.

Luzi zauważyła, że w jej przypadku małżeństwo zaowocowało powstaniem wielkiej rodziny. „Obie rodziny połączyło coś więcej, moja teściowa i moja matka (obydwie wdowy) mają świetne układy od chwili, kiedy poznały się na naszym ślubie. W gruncie rzeczy one są dla siebie jak przyjaciółki. Kiedy odwiedza nas teściowa, nocuje u mojej mamy, bo ona ma duży dom, a u nas nie ma za dużo miejsca. Teściowa i moja mama spędzają wiele czasu razem. Chodzą na zakupy, do kościoła, do restauracji, *razem* idą do fryzjera. Bardzo mnie to cieszy, bo kiedy teściowa przyjeżdża do naszego miasta, moja mama jest w stanie się nią zająć, co pozwala mi dopilnować własnych spraw”.

Kwestie osobowościowe

Choć różnice religijne i kulturowe zazwyczaj stają się powodem dysonansu, ich brak wcale nie gwarantuje harmonii. Osobowość, okazywanie czułości, krytycyzm, własne przyzwyczajenia oraz wybory życiowe — wszystko to wpływa na ukształtowanie stosunków pomiędzy synową a teściową.

Przykładowo teściowej Jeri wschodnie filozofie bardziej przypadły do gustu niż nauczanie Kościoła metodystów, zgodnie z którym obie zostały wychowane. „Teściowa jest upartą kobietą” — mówi Jeri, z zawodu adiustatorka. „Żyję z nią w zgodzie, dopóki nie zaczyna próbować narzucić mi swoich poglądów. To jest osoba nie znosząca sprzeciwu i czasami próbuje przekonać innych, że tylko jej poglądy są słuszne. Jednego razu, kiedy była w moim domu, przekroczyła wszelkie granice i mój mąż musiał negocjować rozejm. Nie pamiętam dokładnie, o co poszło, ale powiedziałam coś w rodzaju »To jest mój dom« i wtedy ona wybuchła. Upłynął tydzień, zanim doszliśmy do ugody, i myślę, że obydwie wybaczyłyśmy sobie ze względu na męża”.

Mąż Jeri nie próbował przekonać żony, by podporządkowała się teściowej i oboje dawali jasno do zrozumienia, że to Jeri jest panią domu. „Mąż jest raczej w bliskich stosunkach z teściową. Jako jedyny nie darł z nią bez przerwy kotów w okresie dorastania. Zazwyczaj potrafi jej przypomnieć, że jej poglądy nie są jedynymi słusznymi na całym świecie. Jest bardzo zrównoważony w kontaktach z nią. Ona zaś łatwo się irytuje”.

Pomimo tych problemów Jeri uważa, że jej stosunki z teściową układają się dobrze. „W sumie — mówi Jeri — żyjemy zgodnie przez 99% czasu”. Stwierdziła, że dzięki otwarciu na sprawy emocjonalne związane z teściową udało się wypracować w miarę udane relacje. „Mój mąż uważał, że po śmierci ojca to na niego spadł obowiązek opieki nad matką. Kilka razy rozmawialiśmy z teściową o poczuciu odpowiedzialności, jakie ma wobec niej mój mąż, i jestem

przekonana, że dzięki temu mogliśmy uzyskać większą równowagę w naszych kontaktach”.

Uparty charakter teściowej nie uniemożliwił dobrych relacji. Jeri i jej teściowa stworzyły układ oparty na niezależności i wzajemnym szacunku i jest im z tym dobrze. „Podziwiam ją za to, jaka jest” — mówi Jeri. „Myślę, że nasze stosunki są niezłe. Dobrze się rozumiemy i ona wie, że to ja odpowiadam za swoje życie, ona może głosić swoje poglądy, ale to nie oznacza, że ja mam się z nimi zgadzać”.

Przerost oczekiwań

Oczekiwania odnośnie do tego, jak *powinny* wyglądać stosunki pomiędzy teściową a synową, mogą być przeszkodą na drodze do ukształtowania zdrowych relacji. Wybieganie myślą w przyszłość i przekonanie, że ludzie zachowywać się będą w taki a nie inny sposób często kończy się rozczarowaniem. Jeśli na przykład synowa oczekuje, że jej stosunki z teściową będzie cechować zażyłość i czułość, ale sama teściowa wcale nie jest skłonna do takich zachowań, to synowa może znaleźć się na prostej drodze do frustracji.

„Nie wiedziałam, czego oczekiwać — mówi Emma, która wyszła za mąż, mając niewiele ponad dwadzieścia lat, podczas gdy małżonek kończył studia w zakresie architektury — i oczywiście nie wiedziałam, czego teściowa może oczekiwać ode mnie”. Kiedy się poznały, od razu przypadły sobie do gustu. „Po prostu miłość od pierwszego wejrzenia” — mówi Emma. I chociaż teściowa mieszkała wówczas w Europie, często do siebie pisywały

i dzieliły się wydarzeniami ze swego życia. „Dobrze nam się układało w czasach, gdy byłam narzeczoną Nicka. Łączyła nas zażyła przyjaźń. Ale w chwili, gdy oboje z Nickiem zdecydowaliśmy się pobrać, nagle wszystko się popsuło”.

Na krótko przed ślubem Emma czuła się zagubiona i przytłoczona. Zwróciła się do swojej teściowej o pomoc, ale nie znalazła u niej wsparcia, którego potrzebowała i na które liczyła. „Teściowa powiedziała mi, jak to będzie. Poinformowała mnie, że jej syn na zawsze pozostanie jej synem i że ma nadzieję, iż nie liczę na to, żeby tak z dnia na dzień stać się członkiem ich rodziny tylko dlatego, że za niego wychodzę. Nie miałam żadnych złudzeń — wspomina Emma — ale już najmniej spodziewałam czegoś takiego”.

W poczuciu krzywdy Emma wycofała się z wszelkich zażyłych stosunków. Teściowa wykazywała jeszcze mniej dobrej woli, a z kolei Emma czuła się coraz bardziej skrupowana i niepewna siebie. W dniu ślubu teściowa nie wychodziła poza granice uprzejmości. Emma czuła się odrzucona, i to nagle, bez ostrzeżenia. Odnosiła też wrażenie, że teściowa ocenia ją za pomocą niewyjaśnionych kryteriów. „Nie wiedziałam, czego ona ode mnie chce ani co mam robić, żeby nie wywoływać negatywnych reakcji. Byłam naprawdę zdruzgotana”.

Po ślubie teściowa usiłowała ją przeprosić za swoje chłodne zachowanie. Wyjaśniała, że nigdy nie chciała być przez nikogo odbierana jako teściowa. „Ale ona została teściową. I co w tym takiego? Czułam się tak, jakby ona nagle przeobraziła się w stereotypową teściową, znaną

z tych wszystkich kawałów. Jak miałam jej to wybaczyć? Przez nią nieomal nie odwołałam ślubu. Faktem jest, że teraz pomiędzy nami świetnie się układa. Obydwie jesteśmy uparte i potrzebujemy czasu, aby znaleźć równowagę”.

Mariette, dekoratorka wnętrz, zauważyła, że bez względu na liczne, niewybaczalne poczynania jej teściowej udało się jej znaleźć sposób, aby przejść nad nimi do porządku dziennego. „W końcu zostałyśmy przyjaciółkami” — powiedziała. „Teraz moja rodzina jest tą, do której teściowa chce należeć. Przedtem wydawało się jej, że rywalizuje ze mną o uczucie swego syna”.

Zanim Mariette poznała swoją przyszłą teściową, miała nadzieję na dobre stosunki, ale „od samego początku było jasne, że nie będziemy dobrze się rozumiały. Przed pierwszym spotkaniem z nią wyobrażałam sobie, że będzie dla mnie jak druga matka lub kochająca ciocia”. Ale nic z tego. „Żartujemy z mężem, że gdyby dodać do siebie moich nieco chłodnych i zdystansowanych rodziców i jego bardzo zaangażowaną, nadopiekuńczą matkę i wyciągnąć z tego średnią, to mielibyśmy normalnych rodziców” — śmieje się Mariette.

„Moi rodzice byli raczej nadopiekuńczy, kiedy dostałam, ale kiedy byłam już starsza, złagodzili nadzór (może nawet aż za bardzo!). Mój mąż spędził większość dzieciństwa z nieco chłodnym emocjonalnie ojcem i bardzo serdeczną macochą. Jedna rzecz, która komplikowała mi stosunki z teściową, to fakt, że bardzo dobrze układa mi się z macochą mojego męża. Moja teściowa zawsze była bardzo zazdrosna o macochę i przyrodnie siostry męża. Cała ta przyrodnia rodzina męża jest dość spora i zaak-

ceptowali mnie od razu. Poznałam ich mniej więcej rok po tym, jak nawiązałam kontakt z teściową, i bardzo się cieszyłam, że mnie nie odrzucili”.

Biorąc ślub z rodziną

Wiekowe powiedzenie „Z rodziną się przecież nie żenisz” jest najwyraźniej błędne. Ponieważ wszyscy zostaliśmy ukształtowani przez rodzinę, bez względu na to, czy ją lubimy, czy przeciwko niej się buntujemy, nasze rodziny stają się częścią nas samych. Często kobiety wahają się, czy wyjść za człowieka, którego rodzina jest trudna do zniesienia. I na odwrót, są małżeństwa, które pozostają bez szwanku dzięki uczuciu pomiędzy teściową a synową.

„Zanim poznałam swego przyszłego męża — mówi Judith, z zawodu technik radiolog, a z zamiłowania fotografik — przez dwa lata mieszkałam z pewnym mężczyzną i *naprawdę* nie znosiłam jego rodziców. Czułam, że nigdy bym za niego nie wyszła, bo nawet nie wyobrażałam sobie możliwości spędzenia całego życia z takimi teściami. Nie miałam jakiegokolwiek wyobrażenia o idealnych teściach, ale miałam nadzieję, że będą w miarę możliwości przypominać moich rodziców. I w sumie tak wyszło. Moi rodzice i teściowie są dość podobni, choć dzieli ich też kilka istotnych różnic. Jesteśmy w trakcie wypracowywania nowej tradycji: wszyscy spotykamy się u moich rodziców na Święto Dziękczynienia, a u teściów — na Święto Paschy”. Judith zauważyła, że choć jej stosunki z teściową nie są idealne, są szanse na to, by były coraz lepsze. „Jesteśmy wobec siebie bardzo serdeczne. Pod wieloma,

wieloma względami jest wspaniałą teściową. Okazuje mi wiele serca i pomaga w tym, co robię. Kiedy miałam swoją wystawę fotograficzną, przyszła z różą w ręku i kupiła jeden z moich pejzaży. Poczułam się wspaniale”.

Linia graniczna

Bardzo ważne jest ustalenie granic pomiędzy żoną, małżonkiem a teściową. Jeśli nikt nigdy nie powie teściowej, że w taki czy inny sposób się narzuca i innym to przeszkadza, to skąd ma ona wiedzieć, że robi coś złego? Synowej może być trudno upomnieć się o to, co teściowa uważa za pozycję kobiety numer jeden w życiu syna. Czasami kłopoty wynikają z tego, że małżonkowie nie wiedzą, kiedy i gdzie wyznaczyć granicę.

„Przez jakiś czas — wspomina Judith — kiedy mieszkaliśmy razem, moja teściowa potrafiła dzwonić do nas codziennie, a czasami nawet częściej, a każde kolejne pytanie było bardziej absurdalne od poprzedniego. Wyglądało na to, że nie mogła się powstrzymać — jakby rozmawiała ze mną przez jakiś interkom znajdujący się w sąsiednim pokoju. Jednego razu zadzwoniła do mnie w środku dnia (pracuję w domu) tylko po to, żeby zapytać, czy ostatnio nie umyliśmy samochodu. Okazało się, że kiedy przejeżdżała obok naszego domu, zauważyła, że nasz samochód wręcz błyszczący, więc koniecznie chciała się upewnić. Kilka tygodni temu zadzwoniła do mojego męża do biura, żeby mu powiedzieć, że w naszej okolicy otwierają sklep Ikea. Ja właściwie tylko trochę się wkurzam tego rodzaju telefonami. Ale mojego męża trafia wtedy szlag i wydziera

się na nią przez telefon: »Co mi tu będziesz wydzwaniać, kiedy jestem w pracy!!!«».

Choć to bardzo ważne, żeby wyznaczyć wyraźne granice, trzeba też zrozumieć, że być może zachowania teściowej nie są przypadkowe i za pozornie pustymi komunikatami kryje się coś więcej. Przyjrzyj się dokładniej i zastanów, czy nie potrzebuje ona jakichś dalszych kontaktów z Tobą i z synem. I choć musisz zaspokoić swoje potrzeby, nie może zabraknąć też miejsca dla teściowej. Judith uczy się bronić swojej prywatności. Chce się wyprowadzić z „sąsiedniego pokoju” i wprowadzić taki sposób kontaktowania się, który by odpowiadał obydwu stronom. Ona jest na etapie kształtowania się jej małżeństwa i właśnie próbuje znaleźć równowagę.

Częstotliwość kontaktów może też świadczyć o ustawicznym poszukiwaniu jakości kontaktów. To, co synowa odbiera jako wygórowane żądania teściowej, może być formą prośby o coś, czego jej zdaniem ona nie otrzymuje. Może dzwoni częściej, niż byśmy tego chcieli, bo w utrzymywanych z nami kontaktach czegoś brak.

Zdaniem Judith większość problemów doświadczanych w związku z teściową wynika z faktu, że ich związek jest jeszcze nowy. Czasem odbiera teściową jako intruza, ale z drugiej strony wie, że matka jej męża jest naprawdę życzliwa i chce im pomóc. Jednakże w niektórych sytuacjach czuje się manipulowana przez teściową. „Kiedy mój mąż próbuje ją pohamować, ona zaczyna się dąsać i przerzucać winę na niego. On bardzo łatwo poddaje się poczuciu winy. Ja też, jak się okazuje — co stanowi największą niespodziankę w całych tych naszych relacjach.

Obchodzi mnie to, co ona czuje. I nie chcę wyjść na niewdzięcznicę po tym wszystkim, co ona dla nas zrobiła. Tylko w zeszłym roku teściowie pokryli połowę kosztów wesela, pomogli kupić samochód i do tego zrobili nam prezent w postaci papierów wartościowych. Często też kupowali nam nawet jedzenie. Chcę okazać im wdzięczność za hojność — i niezręcznie mi jest żądać więcej swobody dla siebie”.

Wyznaczanie granic

Od piętnastu lat June pracowała na własny rachunek jako projektantka ogrodów. Ostatnio wyszła za mąż w wieku 38 lat i na początkowym etapie swego związku podobnie jak Judith borykała się z nachalnymi telefonami od teściowej oraz jej prośbami o częstsze wizyty. „Trudno mi było wyznaczyć granice teściowej” — wyznaje June. „Czułam się niezręcznie, kiedy tak ni stąd, ni zowąd musiałam prowadzić rozmowy telefoniczne z kimś, kogo ledwo znałam. Zdawałam sobie sprawę, że dla niej natychmiast stałam się członkiem rodziny i że chciała szybko nawiązać ze mną prawdziwie bliskie stosunki. Ale dla mnie, na samym początku małżeństwa, było to zdecydowanie »co za dużo, to niezdrowo«, kiedy błagała nas, byśmy częściej do niej przyjeżdżali.

W każdym razie złapałam się na tym, że ociągałam się z oddzwanianiem do niej. W pewnym momencie zdecydowałam się z nią ostrożnie rozmówić. Powiedziałam jej, jak trudno mi jest oderwać się od męża. Wyjaśniłam, że

ciężko jest znaleźć czas na cokolwiek. Jako że byliśmy świeżo po ślubie, było to zrozumiałe. Prawdą jest, że nie chodziło tu tylko o nią. Naprawdę jestem zauroczona moim mężem i próbuję spędzać z nim te rzadkie chwile, kiedy możemy być razem. Liam jest botanikiem i pracuje na uczelni, ja mam do zrobienia przynajmniej trzy duże projekty ogrodów w miesiącu. Trudno jest więc znaleźć czas, żeby pobyć trochę razem. Pomyślałam, że spróbuję tak jej to wyłożyć, bez obwiniania jej ani oceniania jej potrzeb, ale kładąc nacisk na to, jak bardzo zaabsorbowana jestem jej synem, tak aby mogła zrozumieć motywy mojego postępowania”. Teściowa June była oczarowana wyjaśnieniem synowej i dała nowożeńcom więcej spokoju.

Granice a bliskość

Kiedy Estelle, przedszkolanka, zdecydowała się wraz z mężem, z zawodu programistą, zakupić dom, wiedziała, że trudno jej będzie wynegocjować odpowiedni dystans pomiędzy nimi a teściami. Nie bardzo chciała zamieszkać w bliskim sąsiedztwie teściowej, ale też chciała być w pobliżu, gdyby ona albo jej mąż byli potrzebni. „Teściowie mieszkają zaledwie parę kilometrów stąd” — mówi Estelle. „Kiedy zaczęliśmy szukać domu, miesiącami kategorycznie sprzeciwiałam się lokalizacji w ich sąsiedztwie. W końcu znaleźliśmy odpowiednie domostwo, tyle że w ich dzielnicy. Bałam się, że niewielka odległość pomiędzy naszymi domami skłoni ich do składania niespodziewanych wizyt, ale nie robią tego.

Okazuje się, że mała odległość od domu teściów jest wygodna; nie ma problemu, żeby mąż wpadł tam po drodze i dokonał jakiejś drobnej naprawy czy pomógł rozwinąć markizę. Choć odległość między nami jest nieduża, nie widuję teściów zbyt często. Spotykamy się na wakacjach, a cała rodzina męża co roku wyjeżdża razem na tydzień nad morze. Poza tym odwiedzamy się sporadycznie albo wpadamy do nich po drodze, jeśli czegoś potrzebują. Mój mąż rozmawia ze swoją matką mniej więcej raz w tygodniu. Czasem jestem przy tym obecna (przełączamy telefon na tryb głośnomówiący), a czasem nie”.

Jednakże Estelle nie czuje się dobrze, spędzając czas z teściową. „Ona jest ogromnie dociekliwa, prawie wścibska, i to mi przeszkadza. Wydaje mi się, że ona tak bardzo interesuje się życiem swych dzieci, bo sama prawie nie ma własnych zainteresowań. Ale czasami nie mogę już znieść jej zachowania. Na przykład kiedyś przy jakiejś okazji towarzyskiej poznała kilkoro moich przyjaciół. Od tamtej pory ciągle mnie o nich wypytuje, o ich rodziny, pracę, perspektywy itp., itd. A do tego ona zawsze musi znać wszystkie szczegóły o wszystkim, czym zajmuję się ja i mój mąż. Jeśli zamilknę i przestaję udzielać jej odpowiedzi, czuje się dotknięta. Nie chcę być źle rozumiana, to bardzo kochana kobieta. Niestety ma taką potrzebę, żeby wszystko o wszystkich wiedzieć, a mnie jest trudno to znieść”.

Informacje zwrotne a linie granic

Nadja uważa, że ma szczęście. Nie dość, że teściowa zaakceptowała ją jako nowego członka rodziny, to jeszcze zaprzyjaźniła się z matką Nadji. Pomimo dobrych relacji pomiędzy nią a teściową Nadja uważa, że komunikacja pomiędzy nimi mogłaby być lepsza. Zdaje sobie sprawę, że teściowa nie mówi jej wszystkiego, co myśli. Nadja często czuje, że być może zraniła uczucia teściowej, ale nigdy nie wie dlaczego. Jej zdaniem teściowa nigdy nie mówi jej, co naprawdę sądzi na jakiś temat.

Nadja przyznaje: „Faktem jest, że teściowa się nie wtrąca. Jestem bardzo niezależna i choć szanuje ona mój wybór, nie zawsze się ze mną zgadza. Zazwyczaj nic nie mówi, a czasem po latach udaje mi się dowiedzieć, co naprawdę czuła w związku z jakąś sprawą czy zdarzeniem”.

Jako przykład braku informacji zwrotnych ze strony teściowej Nadja podaje ceremonię swoich zaślubin. „Ja i mój mąż zdecydowaliśmy się pobrać po pięciu latach mieszkania razem w domu będącym naszą wspólną własnością. W pewien weekend podjęliśmy decyzję, żeby pobrać się w następny piątek. Chcieliśmy wziąć cichy ślub w urzędzie stanu cywilnego, w obecności rodziców i teściów; szwagier miał być świadkiem. Po zaślubinach poszliśmy do domu teściów, a wieczorem do dobrej restauracji. Teściowa zaprosiła kilku bliskich krewnych, którzy przyszli do ich domu, zanim wyszliśmy do restauracji. Mimo że nie wiedzieliśmy o zaproszonych przez nią gościach, miło było nam ich widzieć. Myślałam, że wszystkim się podobało, zwłaszcza obiad w restauracji.

Kilka lat później, kiedy teściowa mówiła o jakimś nadchodzącym ślubie, odkryłam, że choć była zachwycona faktem, że ja i mój mąż pobraliśmy się, i choć dzień naszego ślubu był bardzo udany, teściowej było przykro i czuła się rozczarowana, że nie miała okazji zaprosić tego dnia wszystkich krewnych. Chciałaby wtedy wyprawić nam wesele. Nigdy nie zdawałam sobie sprawy, że tak to przeżyła. Nie wiem, czy gdybym o tym wiedziała, zrobiłabym coś inaczej, ale nigdy nie usłyszałam od niej słowa o tym, jak jest rozczarowana. W każdym razie pomimo rozczarowania zawsze była wobec nas wspaniała”.

Rodzina drugiej szansy

Kobiety tęskniące za zażyłymi stosunkami z własną matką mogą znaleźć tę zażyłość w stosunkach z teściową. Może się zdarzyć, że kobiety, które doświadczyły trudnych lub niesatysfakcjonujących relacji z własną matką, w teściowej odnajdą matkę, jakiej nigdy nie miały. Jednakże pragnienie takiego związku może prowadzić do niespełnionych nadziei w przypadku teściowych bynajmniej nieskłonnych do takiego zaangażowania. Ale jeśli także teściowa chce mieć zażyłe stosunki z synową albo upatruje w niej córkę, której sama nie miała, może powstać bardzo satysfakcjonujący związek.

Niektóre kobiety łączą silniejsze więzi z teściową niż z własną matką. Według Helene Arnstein (1985) w przypadku niektórych kobiet teściowie mogą zapewnić im „rodzinę drugiej szansy”. Na przykład Larrissa powiedziała nam, że choć nie oczekiwała zażyłych stosunków z teściową,

to polubiła ją od samego początku. „Tak naprawdę nie potrafię sobie przypomnieć naszego pierwszego spotkania. Przypominam sobie, że była bardzo serdeczna i czuła. Ale z pewnością nie spodziewałam się, że będą łączyły nas tak bliskie stosunki. I nigdy by mi nie przyszło do głowy, że będzie mi bliższa niż własna matka”.

Larrissa, nauczycielka akademicka mieszkająca w zachodniej Kanadzie, nigdy nie była w zbyt zażyłych stosunkach z własną matką. „Moi rodzice pracowali w Korpusie Pokoju. Wychowywałam się jako jedynaczka w wielu różnych krajach rozwijających się, przenosiliśmy się z kraju do kraju co parę lat. Natomiast mój mąż, Jim, pierwszych osiemnaście lat swego życia spędził w tym samym domu. Jest najmłodszy z ośmiorga rodzeństwa i wszyscy są ze sobą bardzo zżyci. Jim jest dla nich ukochanym, najmłodszym dzieckiem. Ja nigdy nie doświadczyłam takiego uczucia”.

Doświadczając rodzinnego ciepła w domu męża oraz serdeczności i przyjaznych gestów jego matki, Larrissa czuje, że teraz ma rodzinę, jakiej nigdy nie miała. „Myślę, że Joan powiedziałaby, że traktuje mnie jak córkę. Pod wieloma względami czuję się przy niej mniej skrępowana niż przy własnej matce. Jest mi o wiele łatwiej się jej zwierzyć i rozmawiać z nią. Ona jest także o wiele bardziej czuła wobec mnie niż moja własna matka. Moja mama zawsze była trochę niezręczna jako matka. Nie mam do niej jednak żalu, że nie angażuje się w pewne sprawy”. Najwyraźniej Joan, teściowa Larrissy, łatwiej radzi sobie w roli matki niż matka Larissy.

„Joan, uwielbiana przez wszystkie swoje dzieci oraz zięciów i synowe, jest urodzoną matką. Do tego wydaje mi się, że łączy nas obydwie coś jeszcze. Teściowa udała się ze mną po zakup sukni ślubnej, co większość panien młodych robi chyba ze swoimi prawdziwymi matkami. Nalegała, że pójdzie ze mną, od chwili gdy dowiedziała się, że moja matka nie ma takiego zamiaru. Joan kupiła mi absolutnie cudowną i do tego bardzo drogą sukienkę i spędziłyśmy cały dzień razem. To był cudowny dzień. Cieszyła nas każda sekunda tego dnia spędzonego razem. Kiedy urodziłam dziecko, Joan natychmiast przyleciała z Toronto do Vancouver, rezygnując ze swoich planów na Boże Narodzenie. Została z nami na dwa tygodnie i była zdumiewająco ofiarna; pomagała nam we wszystkim: zaczynając od prania, a na uczeniu mnie karmienia piersią kończąc. Moja matka na pewno by tego nie zrobiła. Nie mam o to do niej żalu, ale tak się cieszę, że miałam przy sobie Joan. Tak bardzo żałuję, że mieszka na drugim końcu Kanady. Chciałabym, żeby mieszkała blisko nas”.

Takiej zażyłości pomiędzy synową a teściową towarzyszą też tarcia. Matka Larrissy poczuła się odsunięta na boczny tor, skutkiem czego pojawiły się niesnaski. „Nasi ojcowie są bardzo do siebie podobni i lubią spędzać ze sobą czas” — mówi Larrissa. „Ale nasze matki nie są już w tak dobrych stosunkach. Moja mama jest niepewna sobie przy Joan i czuje się przez nią zagrożona, może dlatego, że widzi, jak bardzo lubię swoją teściową. Jakiś czas temu moją matkę uraziło pełne dobrych intencji postępowanie Joan i od tamtej pory moja matka chowa do niej urazę”.

Założenie własnej rodziny z Jimem stanowiło też dla niej nie lada wyzwanie, ponieważ, zdaniem Larrissy, teściowa bardzo wysoko ustawiła poprzeczkę. Poza tym zdawała sobie sprawę, że wychodzi za maminego synka. „Czy muszę dodawać »rozpieszczonego«?” — pyta retorycznie Larrissa. „Mój mąż był przez wszystkich hołubiony. Martwiło mnie to, czy teściowa zakłada, że przejmę rolę kochającej mamusi w stosunku do Jima. Weźmy chociażby to: Joan miała w zwyczaju co wieczór wkładać piżamę Jima do suszarki, żeby była ciepła, kiedy będzie ją zakładał... To chyba mówi samo za siebie”.

Eva, rzecznik praw dziecka i aktywistka na rzecz mniejszości pracująca w Waszyngtonie również doświadczyła tego, że stosunki z teściową mogą być bardziej naturalne i satysfakcjonujące niż z własną matką. „Muszę stwierdzić, że lepiej mi się układa z teściową niż z własną matką. Najpierw bardzo się bałam, czy teściowie w ogóle mnie zaakceptują, nie mówiąc o tym, żeby mnie *polubili*. Jestem czarnoskórą Amerykanką, a mój mąż i cała jego rodzina są biali. Kiedy okazało się, że to nie ma znaczenia, spodziewałam się, że moje relacje z teściową będą albo napięte, albo będą przypominać moje stosunki z własną matką. Respekt, maniery, etykieta liczą się dla niej najbardziej. Przez to pomiędzy nami jest dystans.

W czasach gdy spotykałam się z Jasonem, on musiał zwracać się do mojej matki »pani Grantley«, podczas gdy ja do jego matki mówiłam »Claire«. Nigdy przed ślubem nie zwrócił się do mojej matki po imieniu, a chodziliśmy ze sobą pięć lat! Kiedy dojrzeliliśmy już do małżeństwa,

Jason poprosił moją matkę o zgodę. Myślę, że byłaby oburzona, gdyby tego nie zrobił.

Dla mnie teściowa, Claire, stanowi uosobienie macierzyństwa. Kiedy po raz pierwszy spędzałam z nimi Boże Narodzenie, przygotowała dla mnie siedemnaście prezentów i płakała, kiedy wyjeżdżałam. Kocham swoją matkę, ale kiedy poznałam Claire, poczułam, że to jest wymarzona matka, i taką matką sama chciałabym być”.

Eva nie dopuszcza do sytuacji, w której „obydwie matki” spotkałyby się ze sobą, co pozwoliło uniknąć powstania tarć pomiędzy nimi. Eva podkreśla, że „Claire urodziła Jasona w wieku osiemnastu lat, więc pomiędzy nimi istnieje »więź pokoleniowa«. Poza tym Claire jest bardzo otwarta w rozmowach ze swymi dziećmi. Mogą porozmawiać z nią o »wszystkim«. Moja matka urodziła mnie w wieku trzydziestu czterech lat. Wiem, że sam wiek nie musi oznaczać przepaści, ale pomiędzy nami jest autentyczny konflikt pokoleń. Nie odzywam się, dopóki ona nie odezwie się pierwsza. Nie omawiam z nią kontrowersyjnych tematów. Przede wszystkim ona by się na to nie zgodziła, po drugie jestem przekonana, że po prostu nie zgadzałyby się ze wszystkim, co sędzę. W domu mojej matki obowiązuje powiedzenie »Dzieci i ryby głosu nie mają«. Zupełnie inaczej niż w domu Jasona. Ostatnio Jason i ja z dziećmiakami przeprowadziliśmy się do Waszyngtonu i teraz mieszkamy o trzy godziny jazdy samochodem od obydwu rodzin. Claire przyjeżdża nas odwiedzić przynajmniej raz w miesiącu, a jeśli ją o to poprosimy, to przyjeżdża od razu. Moja matka jeszcze u nas nie była. Nigdy nie zdobyłabym się jej tego wytknąć. Nasze relacje nie

pozwalają mi na takie zachowania. Ale też nigdy nie powiedziałabym jej, że teściowa nas odwiedza. Wtedy wzbudziłabym w niej zazdrość o Claire”.

Córka — mentorka — przyjaciółka

Mimo że spotyka się związki synowej i teściowej tak zażyłe jak stosunki pomiędzy matką a córką, więzi pomiędzy matką a dzieckiem mają jednak w sobie coś unikalnego. W studium nad teściami opracowanym przez Duvall (1954) 15,9% respondentek wyznaje, że teściowa jest dla nich *jak* matka. Jednakże pewne modele zachowań lub spoufalenie mogą mieć negatywny wpływ na związek pomiędzy matką a córką. Więzy prawdziwe, bezwarunkowe więzi rodzinne mogą pozwolić na pewną dozę nieuprzejmości lub złego zachowania, ponieważ nigdy nie ma ryzyka zerwania tych więzi. Więzy przypominająca macierzyńską, pojawiająca się czasem pomiędzy teściową a synową, zazwyczaj pozbawiona jest rodzinnego „bagażu” i emocjonalnych występów, jednocześnie pozwalając na zażyłość.

Nel wdzięczna jest swojej teściowej za pomoc w budowaniu siły wewnętrznej pozwalającej na zmagania z własnymi problemami rodzinnymi. „Przez osiem lat nie odzywałam się do ojca po tym, jak wywiązały się problemy z nim. Przez cały ten czas moja teściowa utwierdzała mnie w słuszności podjętej przez mnie decyzji co do tego, aby nie szukać porozumienia z ojcem. Mówiła mi, że muszę robić to, co uważam za słuszne dla mnie i mojej powiększającej się rodziny”. Nel bardzo ceniła sobie fakt posiadania kogoś, kto ją wspierał, będąc i jednocześnie nie będąc

częścią rodziny. Pomogło jej to znaleźć siłę, by twardo obstawać przy podjętej decyzji. „Powiedziała mi, że jest ze mnie dumna, bo radzę sobie sama i z godnością znoszę trudną życiową sytuację. Odpowiedziałam jej, że to jej zawdzięczam swoje osiągnięcia. Obydwie szlochałyśmy, rozmawiając przez telefon. Potem przyszedł czas, kiedy nawiązałam kontakt z ojcem, a moja teściowa ponownie poparła moją decyzję”.

Barbara Quick (2000) pisała o kobiecej potrzebie posiadania mentorki. Pisze ona, że „rozdzielenie pomiędzy dobrą matką a dobrą mentorką” nie było zupełnie oczywiste dla wielu kobiet, z którymi rozmawiała. Stwierdziła też, że wiele kobiet, których mentorki nie były połączone z nimi więzami krwi, uważało, że „nie znalazło dostatecznego wsparcia u matki”. Odpowiada to teorii Arnsteina mówiącej o „rodziny drugiej szansy”. Nel w teściowej odnalazła zarówno mentorkę, jak i matkę. „Moja teściowa to jedna z moich najlepszych przyjaciółek. W ogromnej mierze zawdzięczam jej to, kim jestem. Znam ją, odkąd skończyłam dwadzieścia jeden lat, i zawsze stanowiła dla mnie wspaniały wzór do naśladowania”. Niestety ten sentyment spowodował komplikacje w relacjach pomiędzy Nel a jej własną matką.

Co oznacza posiadanie „rodziny drugiej szansy”, kiedy „rodzina pierwszej szansy” ma się dobrze? W przypadku Nel jej matka poczuła się odsunięta na boczny tor. „W pierwszych latach mieliśmy trudne chwile, ponieważ matka czuła się zagrożona moim związkiem z teściową. Teraz chyba już doszła do siebie i zaakceptowała fakt, że jestem w stanie kochać zarówno ją, jak i teściową”.

Pytania podsumowujące

Czytając tę książkę, a także zdobywając informacje z innych źródeł, zbierzesz pewne spostrzeżenia na temat Twoich relacji z teściową. Spostrzeżenia same w sobie niczego nie zmieniają, ale mogą doprowadzić do zaangażowania emocjonalnego oraz działań ukierunkowanych na dokonanie prawdziwych zmian i rozwoju sytuacji.

Teraz weź głęboki oddech. Znajdź wygodne, ciche miejsce i odpowiedz na poniższe pytania. Pytania te mają za zadanie wywołać u Ciebie otwartą i szczerą refleksję, zwiększyć świadomość emocjonalną i poprowadzić Cię w kierunku dogłębnego zrozumienia Twoich relacji z teściową. Pytania te mają na celu pomóc Ci przyjąć nowy kierunek, zachęcając do przemyślenia okoliczności, których być może nigdy nie brałaś pod uwagę.

Może będziesz chciała odpowiedzieć na te pytania w prowadzonym przez siebie dzienniku lub w osobnym zeszyte przeznaczonym do takich celów. Zanim odpowiesz na ostatnie pytanie z tej książki, może się okazać, że zmieniły się jakieś Twoje uczucia lub myśli na temat teściowej. Wtedy będziesz mogła prześledzić w swoich zapiskach, jak ewoluowały Twe przekonania.

- *Jak opisałabyś swoje relacje z teściową? Jako dobre, złe czy okropne? Czy możesz podać jakieś konkretne zdarzenia lub sprawy, które uzasadniają tę ocenę? Czy możesz opisać te zdarzenia lub sprawy?*
- *Jak opisałabyś intensywność i rodzaj relacji pomiędzy teściową, swoim mężem a sobą.*
- *Jak opisałabyś stosunki z własną matką?*